

Magowska, Anita

Z historii zielarstwa w okresie międzywojennym : relacje z ochroną przyrody

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 44/2, 95-106

1999

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Anita Magowska
(Poznań)

Z HISTORII ZIELARSTWA W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM. RELACJE Z OCHRONĄ PRZYRODY

Przez stulecia zasoby naturalne roślin leczniczych uważane były za niewyczerpywalne, co zdawało się znajdować potwierdzenie w poglądach witalistycznych, a także było zgodne z tradycją europejskiej medycyny oficjalnej, w której od czasów starożytnego Egiptu, poprzez starożytną Grecję i kalifaty arabskie, dominowały zamorskie środki lecznicze pochodzenia roślinnego. Apteki, pełne dotąd rycynusu, senegi, senesu, kamfory, aloesu, mięty japońskiej, quilaji, balsamu peruwiańskiego etc., opustoszały nagle w 1914 r., gdy wskutek działań zbrojnych I wojny światowej przerwana została ciągłość międzynarodowej komunikacji i handlu.

W tych okolicznościach państwa Europy zostały zmuszone do zainteresowania własną przyrodą jako źródłem surowca, bowiem uprawa i hodowla roślin leczniczych jako dyscypliny naukowe znajdowały się dopiero w początkowym stadium rozwoju¹. Na większe zainteresowanie własną przyrodą niż zakładaniem plantacji, wpływał też powszechny wtedy pogląd, że rośliny dziko rosnące dostarczają cenniejszych dla zdrowia składników niż rośliny uprawne².

Największe sukcesy pod względem wyszukiwania substytutów egzotycznych środków leczniczych (*succedanea*) wśród regionalnych zasobów roślinnych odnosiły Niemcy, Szwajcaria i Austria, a więc kraje, w których prace fitogeograficzne, fitochemiczne, farmakognostyczne i farmakologiczne prowadzone były od lat na wysokim poziomie i w których od lat rozwijał się stymulujący je przemysł farmaceutyczny. Sukcesy te miały oczywiste znaczenie gospodarcze, pozwalając

ograniczyć import ziół leczniczych będących głównym surowcem do wytwarzania leków w aptekach i w przemyśle.

PRZED POWSTANIEM II RZECZYPOSPOLITEJ

Rozbicie Polski na zabory nie pozwalało na oszacowanie wielkości importu leczniczych surowców zielarskich na ziemiach polskich. Zapewne był on znaczny, skoro w 1910 r. tylko do Królestwa Kongresowego przywieziono około 101000 pudów (czyli około 1654380 kg) surowców zielarskich o wartości w przybliżeniu 425 000 rubli, w co nie wliczono importu olejków eterycznych pochodzenia roślinnego o wartości około 491 000 rubli³.

Po wybuchu I wojny światowej możliwościami eksploatacji zasobów roślin leczniczych na ziemiach polskich zainteresowały się z jednej strony państwa zaborcze, a z drugiej sami Polacy, przekonani o ich znaczeniu dla tworzenia podstaw bytu przyszłej niepodległej ojczyzny.

Zbiór roślin leczniczych dziko rosnących był najlepiej zorganizowany w zaborze austriackim. Już od 1913 r. we Lwowie istniało Towarzystwo dla Popierania Uprawy, Zbierania i Zbytu Ziół Lekarskich „Nasze Ziola”, które podlegało miejscowemu Syndykatowi Ekonomicznemu. Z pomocą Rady Szkolnej Krajowej propagowało ono akcję zbioru ziół wśród dzieci i młodzieży. Należy podkreślić, że w opracowanych przez chemika miejskiego, Henryka Ruebenbauera (1881–1944) zasadach zbioru zawarta została ważna wskazówka: „nie zbieraj roślin rabunkowo, bo je wyniszczysz i stracisz zarobek. Staraj się zbierać nasiona ziół dziko rosnących i w odpowiedniej chwili i miejscu wysiać”. Jest to pierwszy w polskiej literaturze przejaw świadomości zagrożenia nadmierną eksploatacją naturalnych zasobów roślin leczniczych i pionierska na owe czasy propozycja stosowania podsiewów⁴.

Dwa lata później Cesarsko-Królewskie Wojskowe Jeneralne Gubernatorstwo w Lublinie zapoczątkowało akcję masowego pozyskiwania roślin leczniczych i wydało ulotki propagujące zbiór i uprawę. W 1916 r. w Dąbrowie Opoczyńskiej utworzona została wzorcowa plantacja roślin leczniczych, którą powierzono przymusowo wcielonemu do armii, dr Janowi Mieczysławowi Dobrowolskiemu (1886–1958), absolwentowi studiów botanicznych na Uniwersytecie Jagiellońskim, jednemu z wychowanków wybitnego botanika i pioniera ochrony przyrody w Polsce, prof. Mariana Raciborskiego (1863–1917). Powierzono mu także obowiązki kierownika działu roślin lekarskich Wydziału Zdrowia CK Gubernatorstwa w Lublinie. W Dąbrowie Opoczyńskiej współpracował on z wybitnym lekarzem i farmakognostą, prof. Władysławem Mazurkiewiczem (1871–1933), a w Lublinie z innym wychowankiem M. Raciborskiego, także botanikiem i pionierem ochrony

przyrody, dr Władysławem Szaferem (1886–1970). Wszyscy oni dostrzegali w akcji masowego zbioru roślin leczniczych szansę na rozwój gospodarczy ojczyzny⁵.

W tym czasie w Lublinie W. Szafer napisał pracę pt.: *O geograficznym rozmieszczeniu i hodowli roślin lekarskich w Polsce*, którą wydano drukiem rok później dzięki zasiłkowi Kasy im. J. Mianowskiego⁶. W intencji autora miała ona odegrać fundamentalną rolę w organizacji zbioru i uprawy roślin leczniczych, ponieważ dostarczała ku temu naukowych podstaw. W oparciu o poglądy M. Raciborskiego W. Szafer wskazywał, że rozmieszczenie roślin leczniczych można przewidzieć opierając się na charakterystyce poszczególnych dzielnic fizjograficznych kraju. Zdaniem M. Raciborskiego, a za nim W. Szafera, zróżnicowania klimatu i gleby na ziemiach polskich przyczyniły się do zróżnicowania szaty roślinnej, wśród której można wyróżnić linie kresowe licznych gatunków. Spośród nich za najważniejsze uznane zostały linie dotyczące drzew leśnych, bo towarzyszą im krzewy i rośliny zielne, w tym posiadające własności lecznicze. Na tej podstawie W. Szafer wyróżnił sześć ostro wyrażonych elementów wśród dziko rosnących roślin leczniczych: karpacki, wschodni, południowy, zachodni, północny (borealny) i synantropijny (skupiający się w formacjach sztucznych, stworzonych i utrzymywanych przez człowieka. W. Szafer podał także próbny zarys mapy rozmieszczenia roślin leczniczych, wskazując na: m.in. zasoby widłaka (*Lycopodium clavatum*), pomornika górskiego (*Arnica montana*) i miłka wiosennego (*Adonis vernalis*). Podkreślał, że zbiór tych i innych roślin leczniczych mógłby nawet być podstawą eksportu. Warto zaznaczyć, że wykazana przez niego rejonizacja zasobów roślin leczniczych w przyszłości okazała się przydatna nie tylko dla ich eksploatacji, lecz również dla ochrony, co jednak nastąpiło znacznie później⁷.

Nieco inaczej wyglądały początki organizacji masowego zbioru roślin leczniczych w zaborze rosyjskim. W 1914 r. Centralne Towarzystwo Rolnicze w Warszawie, mające polski rodowód, utworzyło firmę „Planta”, która m.in. organizowała kursy dla zbieraczy ziół i dla której duże zasługi miał aptekarz, Jan Biegański (1863–1939). Gdy rok później Niemcy wkroczyli na ziemie Królestwa Polskiego jako okupanci, zmusili ludność polską do masowego zbioru wielu roślin leczniczych, w tym cennych zarodników widłaka. Zbiór ten był przeprowadzany w sposób niefachowy i część surowców zielarskich trzeba było wyrzucać. Potrzeba poprawienia jakości zbieranych surowców sprawiła, że utworzone przez Niemców Królewsko-Polskie Ministerstwo Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy, wydało niewielki atlasik instruktażowy dla zbieraczy roślin leczniczych⁸.

Podobne działania podejmowano w zaborze pruskim. W 1915 r. Pruskie Ministerstwo Rolnictwa, jako pierwsze w Rzeszy, zaczęło wydawać popularne

biuletyny o zbieraniu krajowych roślin leczniczych, które docierały także do Wielkiego Księstwa Poznańskiego⁹.

W poszczególnych dzielnicach zaborczych w różnym, lecz w sumie niewielkim, stopniu podejmowano ochronę niektórych gatunków roślin leczniczych. W największym stopniu były one objęte planową ochroną w zaborze pruskim, gdzie stosunkowo liczne prace fizjograficzne przyrodników polskich i niemieckich oraz działalność twórcy idei zabytkoznawstwa przyrodniczego, Hugo Conventza i profesora Gimnazjum Marii Magdaleny a także Pruskiej Akademii w Poznaniu, dr. Fritza Pfuha, doprowadziły do utworzenia szeregu rezerwatów roślin stepowych. Rośliny lecznicze były jednak w tych rezerwach tylko elementem pewnej zabytkowej, z przyrodniczego punktu widzenia, całości¹⁰.

ZBIÓR ROŚLIN LECZNICZYCH W II RZECZYPOSPOLITEJ

Po ukonstytuowaniu się niepodległej Rzeczypospolitej nastąpiły warunki do realizacji wcześniej nakreślonych projektów. Po utworzeniu w dniu 7 listopada 1918 r. Tymczasowego Rządu Ludowego w Lublinie, J. M. Dobrowolski objął w nim referat roślin lekarskich, a kilkanaście dni później – wydział roślin lekarskich Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz posadę dyrektora państwowych plantacji zielarskich.

Wydział ten, przy współdziałaniu organizacji rolniczych, m.in.: Zrzeszenia Wojewódzkiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet na Polesiu, Kół Gospodyń Wiejskich, firm zielarskich, aptek, Związku Młodzieży Wiejskiej, Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, zajął się organizacją akcji zbioru oraz szkoleniem instruktorów. Wydano kilka podręczników i poradników, np.: J. M. Dobrowolskiego *Rośliny lekarskie dziko w Polsce rosnące* (Warszawa 1920), J. Biegańskiego *Zioła lekarskie jako jedno z naszych bogactw* (Warszawa 1923) i Wacława Strażewicza (1889–1950) *Nasze rośliny lekarskie dziko rosnące* (Warszawa 1925). W poradnikach tych zwracano uwagę zbieraczom na konieczność zachowania części stanowisk roślin leczniczych, aby zbiorowiska mogły się regenerować. Podkreślano, że im zamożniejszy kraj, tym więcej ziół eksportuje, a mniej importuje¹¹.

Dla ubogiej i pozbawionej wykształcenia ludności na Kresach Wschodnich (w 1921 r. 63,2% stanowili tam analfabeci) zbiór roślin leczniczych był często jedyną szansą zarobkowania, tym bardziej, że tamtejsze tereny były w większości nieużytkami rolniczymi słynącymi z bogactwa flory. Nic więc dziwnego, że akcja rozwijała się szybko. Tylko w 1922 r. zagranicę wywieziono 40000 kg zarodników widłaka, 35000 kg przetrwalników sporyszu i 250000 kg kory kruszyny¹². Zbiorem zajmowali się głównie rolnicy mający mniej niż 3 ha gruntu (około 82% zbieraczy),

biedna ludność z dzielnic podmiejskich (około 17% zbieraczy), bezrobotni i ubodzy. Wśród mieszkańców wsi zbierających zioła lecznicze przeważała młodzież szkolna (30–40%, zależnie od województwa) i dzieci (około 30%)¹³.

Bardzo często zdarzało się, że surowce pozyskiwano nie oglądając się na jutro i niefachowo, w rezultacie otrzymując towar bezwartościowy, nieprzydatny ani fabrykom, ani aptekom. Coraz częściej ci, którzy jeszcze niedawno zabiegali o umasowienie akcji zbioru roślin leczniczych ze stanu dzikiego, wskazywali, że ma ona rabunkowy charakter i grozi wyniszczeniem stanowisk wielu rzadkich roślin. Niekiedy dochodziło do sytuacji opisywanych przez J. Biegańskiego: „Na całych Kresach Wschodnich setki białoruskich Żydków latających po wsiach i skupujących drób, jaja, szmaty, skóry, starzyznę za marne pieniądze, a częściej wymiennym handlem albo za wódkę, nabywa również zbierane zioła i te odsprzedaje po miasteczkach sklepikom z naftą, dziegiem, śledziami i cuchnącymi artykułami. Takie zioła składane są lub dosuszane nad kurnikami, ustępami, razem z dosychającymi skórami, cuchnącymi szmatami i skupywanym drobiem. Często kroć na workach z ziołami, składanych w różnych cuchnących zakamarkach, dla korzystania z świeżego powietrza latem, sypiają dzieciaki, a rano zmoczone worki wynoszone są na słońce, żeby je z konieczności wysuszyć”¹⁴.

Wobec takich zarzutów coraz bardziej potrzebne było zbilansowanie zbioru w skali kraju. Doszło do tego w 1928 r. z inicjatywy inż. Bronisława Hellwiga, prezesa Towarzystwa Popierania Produkcji Roślin Leczniczych w Polsce, a przy współdziałaniu Rolniczych Zakładów w Kisielnicy i Elżbiecinie oraz Ministerstwa Rolnictwa. Przeprowadzono wśród rolników ankietę dostarczającą informacji o zbieranych gatunkach i o wielkości zbioru roślin leczniczych w 1927 r. Wynikało z niej, że tylko w tym roku zebrano suchej masy m.in.: 12780 kg ziela rosiczki okrągłolistnej (*Drosera rotundifolia*), 10540 kg zarodników widłaka (*Lycopodium clavatum*), 3832 kg ziela dziurawca (*Hypericum perforatum*), 18633 kg liści bobrka trójlistnego (*Menyanthes trifoliata*), 177689 kg owoców jałowca (*Juniperus communis*), 700 kg ziela miłki wiosennej (*Adonis vernalis*), 1355 kg kwiatów konwalii (*Convalaria majalis*), 305 kg koszyczków kwiatowych pomornika górskiego (*Arnica montana*), 12154 kg liści mącznicy lekarskiej (*Arctostaphylos uva ursi*) i 14861 kg przetrwalników sporyszu (*Secale cornutum*). Do najchętniej zbieranych i najdroższych należały zarodniki widłaka i ziele rosiczki okrągłolistnej. Były to surowce pochodzące z roślin drobnych rozmiarów, więc ich zbiór – jak można było się przekonać dzięki ankiecie – stanowił rzeczywiste zagrożenie dla zasobów naturalnych. Warto dodać, że w 1927 r. zebrano ziół ze stanu dzikiego za 2 225 000 zł, a z upraw za 280 000 zł¹⁵.

W tym samym roku do Polski przywieziono 11956 kg ziół leczniczych, a wywieziono 8082 kg. Niskie cło przywozowe sprawiało, że do Polski sprowadzano

surowce lecznicze z Niemiec, ale także z krajów o ciepłym klimacie, np. z Brazylii, Chile, Indii Brytyjskich i Holenderskich oraz z Węgier. Mimo wyraźnego rozszerzania się akcji zbioru roślin leczniczych, ekonomiści oczekiwali więc dalszego zwiększania liczby zbieranych gatunków i wzrostu ilościowego zbioru. Za najslabszy punkt akcji zbioru ze stanu dzikiego uważano organizację zbytu, bowiem największe zyski osiągnęli nie zbieracze, ale pośrednicy, którzy dzięki orientacji proeksportowej w handlu zagranicznym ziołami leczniczymi uzyskiwali pokaźne kredyty bankowe na ich zakup gotówkowy. Mimo tego w zagranicznym obrocie leczniczymi surowcami zielarskimi Polska osiągała bilans ujemny, bo zbierane przez amatorów surowce były niskiej jakości, wymagały dodatkowego sortowania i czyszczenia, co zawyżało koszty ich produkcji i sprawiało, iż fabryki farmaceutyczne preferowały surowiec z innych państw. Np. w 1931 r. saldo ujemne obrotu zagranicznego ziołami leczniczymi wynosiło 1 339 000 zł¹⁶.

OCHRONA ZASOBÓW ROŚLIN LECZNICZYCH

Pod koniec lat dwudziestych środowiska naukowe coraz częściej podejmowały krytykę masowego zbioru roślin leczniczych ze stanu dzikiego. Jako pierwszy głos na forum publicznym zabrał botanik, prof. Adam Wodziczko (1887–1948) z Uniwersytetu Poznańskiego, który we wrześniu 1929 r. na zjeździe Państwowej Rady Ochrony Przyrody w Wilnie zaproponował objęcie ochroną gatunkową niektórych roślin w Polsce, w tym kilku gatunków roślin leczniczych: widłaków (*Lycopodium*), bluszczu pospolitego (*Hedera helix*), wawrzynka wilczelyko (*Daphne mezereum*), wszystkich sasanek (*Pulsatilla*) i goryczek (*Gentiana*), miłka wiosennego (*Adonis vernalis*), pomornika górskiego (*Arnica montana*) i szafranów (*Crocus*). Uważał, że lista chronionych gatunków nie powinna być zbyt obszerna, bo uniemożliwiłoby to skuteczne kontrolowanie zbieraczy¹⁷.

Uwagę opinii publicznej na rabunkowy zbiór roślin leczniczych zwrócił także cieszący się dużym autorytetem naukowym założyciel i przewodniczący Państwowej Rady Ochrony Przyrody, prof. W. Szafer z Uniwersytetu Jagiellońskiego, na łamach broszury *Niszczenie przyrody pod hasłem użytkowania roślin leczniczych*. Od zarania II Rzeczypospolitej zabiegał on o tworzenie rezerwatów i parków narodowych, stąd jego głębokie oburzenie wywołało wykopanie wszystkich okazów miłka wiosennego z Żulickiej Góry pod Złoczowem, gdzie z inicjatywy Muzeum Archidiecezjalnego we Lwowie miał powstać rezerwat stepowy imienia księdza abp. Bilczewskiego. W. Szafer wskazywał, że spontaniczny zbiór roślin leczniczych niweczy wiele działań Rady i postulował wprowadzenie obowiązku uzyskiwania zezwolenia administracji państwowej na zbiór określonych gatunków

roślin leczniczych, utworzenie stanowisk inspektorów sprawdzających pracę zbieraczy oraz organizację kursów doszkalających dla zbieraczy.

W. Szafer wskazywał też na konieczność ułożenia listy roślin leczniczych, w której wyodrębniono by trzy grupy gatunków: 1) których zbieranie byłoby wszędzie dozwolone, 2) które wolno zbierać tylko w określonych częściach kraju oraz 3) te, których w ogóle nie wolno zbierać. Podkreślał, że od zbioru roślin leczniczych ze stanu dzikiego bardziej rentowna byłaby ich uprawa oraz, że rabunkowa eksploatacja dotyczyła aż 8–9% gatunków całej flory polskiej¹⁸.

Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych na łamach prasy naukowej coraz częściej dostrzegano problem nieodwracalności przemian szaty roślinnej pod wpływem działalności człowieka oraz mikroklimatu i fitoklimatu. Stwierdzono, że jakkolwiek zmiana w zespole roślinnym zakłóca równowagę i prowadzi do zmian układu sił między roślinami¹⁹. Zdawano sobie sprawę, że wszystko to dotyczy również mających bezcenną wartość dla ludzkości gatunków roślin leczniczych. I tak, np. farmaceuta i farmakognosta, prof. Jan Muszyński (1884 – 1957) z Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, podkreślał, że największym wrogiem np. rosiczki jest inżynier osuszający błota i torfowiska, a wiele innych gatunków jest zagrożonych z powodu częstego przeorywania i bronowania gleby i pielenia zasiewów²⁰.

W konsekwencji pojawiło się dążenie do ochrony na ziemiach polskich całych zespołów roślinnych, w tym gatunków leczniczych²¹. Realizację tej idei stanowiły m.in.: utworzony w 1931 r. rezerwat przyrody w Żezawie na Podolu, w którym rosły m.in. widłaki, tawuła polska (*Spiraea polonica*) i wawrzynek wilczczyko oraz Tatrzański Park Narodowy, w którym rosły m.in. liczne goryczki²².

Największe osiągnięcia w zakresie ochrony gatunkowej roślin leczniczych (zuppełnej lub częściowej) odniosła Państwowa Rada Ochrony Przyrody po utworzeniu w 1930 r. Polskiego Komitetu Zielarskiego, jako społecznej organizacji zajmującej się zbiorem, uprawą i przetwarzaniem roślin leczniczych. W 1934 r. Rada i Komitet, zgodnie z inspiracją W. Szafera i pod jego kierunkiem, wspólnie opracowały dla każdego województwa po trzy spisy dziko rosnących roślin leczniczych: 1) które wolno zbierać w danym województwie, 2) których nie wolno zbierać w promieniu 10 km od granic miasta wojewódzkiego oraz 3 km od granic miast prowincjonalnych posiadających szkoły średnie, 3) których nie wolno zbierać ze względu na rzadkość lub znaczenie naukowe (m.in. znalazły się tu: dziewięciśń bezłodygowy, turzycza piaskowa i rosiczka okrągłolistna)²³.

Rok później Polski Komitet Zielarski opublikował wyniki badań przeprowadzonych przez inż. rolnictwa Marię Chmielińską (1890–1967) dla oszacowania potrzeb w zakresie organizacji zbioru i skupu roślin leczniczych ze stanu dzikiego. Rocznie były one m.in. następujące: 4600 kg całych roślinek rosiczki

okrągłolistnej, 3000 kg kwiatu pomornika górskiego i 15500 kg ziela tysiącznika. Dane te wskazywały na utrzymujące się zagrożenie rabunkową eksploatacją zasobów roślin leczniczych, a ponadto autorka badań wskazywała, że niektóre gatunki można pozyskiwać tylko ze stanu naturalnego, choć są pod ochroną. W tym czasie i z tych względów Komitet rozpoczął więc próby uprawy szeregu cennych, rzadkich roślin leczniczych: pomornika górskiego, miłka wiosennego, zimowitu jesiennego (*Colchicum autumnale*), goryczki żółtej (*Gentiana lutea*), tysiącznika (*Erythraea Centaurium*), pierwiosnki lekarskiej (*Primula officinalis*), ciemniźnicy białej (*Veratrum album*) i ciemiernika (*Helleborus viridis*)²⁴.

Podobny cel spełniały badania przeprowadzone w 1933 r. przez W. Strażewicza, który jako przedstawiciel Polskiego Komitetu Zielarskiego określił aktualne zapotrzebowanie na surowce zielarskie w Polsce, w tym na pochodzące z gatunków chronionych. Wynosiło ono m.in.: 20950 kg ziela miłka wiosennego, 6150 kg kwiatu pomornika górskiego, 5695 kg zarodników widłaka, 3550 kg ziela rosiczki okrągłolistnej oraz 470 kg korzenia storczyka (*Orchis*)²⁵.

Ukoronowaniem starań o ochronę tak bardzo zagrożonych gatunków roślin leczniczych stała się ustawa z dnia 10 marca 1934 r. o ochronie przyrody, zabezpieczająca najbardziej zagrożone gatunki przed ich niszczeniem, zrywaniem lub usuwaniem ze stanowisk. Równocześnie Polski Komitet Zielarski wprowadził rejestrację zbieraczy i wszystkich objął obowiązkowym szkoleniem prowadzonym przez kadrę wykwalifikowanych instruktorów zielarstwa, co pozwoliło nie tylko na realizację powyższej ustawy, ale także na uzyskiwanie surowców zielarskich dobrej jakości. Ponadto Komitet realizował program popularyzowania upraw roślin leczniczych w małych gospodarstwach rolnych poniżej 3 ha, celem podniesienia ich rentowności. Nie odwracano zatem uwagi drobnych rolników od ziół, lecz próbowano ich potrzebę zarobkowania racjonalniej i lepiej dla przyrody wykorzystać.

Przesuwanie punktu ciężkości zainteresowań ze zbioru roślin leczniczych na ich uprawę i hodowlę pozwoliły wreszcie w latach 1936–1938 na osiągnięcie przez Polskę dodatniego bilansu w handlu zagranicznym leczniczymi i przemysłowymi surowcami zielarskimi, saldo dodatnie w tym okresie wyniosło bowiem 732000 zł²⁶.

Wspomniane wcześniej poszukiwania krajowych roślin leczniczych zastępczych wobec surowców zamorskich doprowadziły do rozszerzenia asortymentu zbieranych roślin ze stanu naturalnego. Stąd w *Farmakopei Polskiej II* uwzględnione zostały po raz pierwszy m.in.: połonicznik nagi (*Herniaria glabra*), połonicznik kosmaty (*H. hirsuta*), rdest ptasi (*Polygonum aviculare*) i rdest ostrogorzki (*P. hydropiper*)²⁷.

Tak więc, pod wpływem działań I wojny światowej i zgodnie ze stanem ówczesnej wiedzy medycznej na ziemiach polskich zainteresowano się intensywną

eksploatacją naturalnych zasobów roślin leczniczych. W okresie międzywojennym stosunek do zasobów naturalnych roślin leczniczych przechodził w Polsce znamiennej ewolucję: od bezwzględnej eksploatacji wynikającej z potrzeb gospodarczych odradzającego się państwa i prowadzącej do zniszczenia wielu stanowisk roślin leczniczych, aż do zrozumienia, że rośliny lecznicze, poza swoją wartością dla zdrowia i życia ludzkiego, stanowią cenny element naturalnych asocjacji oraz biocenoz, przynależąc do dziedzictwa natury godnego otoczenia najtroskliwszą opieką.

Ewolucja ta sprawiała, że w stosunkowo krótkim okresie zbiór roślin leczniczych został zastąpiony ich uprawą. Ukoronowaniem wszelkich postępowych dążeń stała się ustawa z dnia 10 marca 1934 r. o ochronie przyrody. Ograniczanie liczby zbieraczy, organizowanie dla nich kursów szkoleniowych i próby polepszenia poziomu życia ubogiej ludności wiejskiej na Kresach Wschodnich poprzez oświatę rolniczą sprawiły, że w coraz mniejszym stopniu zajmowały się zbieraniem surowców zielarskich osoby przypadkowe i analfabeci.

Należy podkreślić, że w latach 1917–1918 po raz pierwszy próbowano stosować wobec zasobów roślin leczniczych tak nowoczesne działania ochroniarskie, jak: podsiewy (H. Ruebenbauer) i będąca podstawą nie tylko zbioru, ale i ochrony gatunkowej lub częściowej oraz wytyczania rezerwatów przyrody, rejonizacja rozmieszczenia poszczególnych gatunków (W. Szafer).

Przypisy

¹ W. Szafer: *O geograficznym rozmieszczeniu i hodowli roślin lekarskich w Polsce*. Warszawa 1918 s. 9. – Od wieków w ogrodach wiejskich, zakonnych i dworskich uprawiano niektóre rośliny lecznicze dla potrzeb apteczek domowych lub lecznictwa ludowego, jak np. rutę, barwinek, kminek. Te doświadczenia uprawy dotyczyły jednak stosunkowo niewielu gatunków wobec bogactwa fitoterapii stosowanej przed rozwojem leku syntetycznego.

² W. J. Strażewicz: *Pogląd na rozwój zielarstwa*. „Wiadomości Zielarskie” 1935 nr 1 s. 3.

³ J. Biegański: *Uprawa roślin lekarskich*. Warszawa 1912 s. 4.

⁴ J. Lypa: *Phytotherapia. Roślinne środki lecznicze. Recepty dla lekarzy*. Warszawa 1938 s. 15; H. Ruebenbauer: *Uwagi o zbieraniu ziół lekarskich dziko rosnących*. Lwów 1917 s. 1–2.

⁵ A. Magowska: *Akcja zielarska na ziemiach polskich w latach II wojny światowej*. Poznań 1995 s. 7–8; I. Turowska: *Zielarstwo. W: Dzieje nauk farmaceutycznych w Polsce 1918–1978*. Wrocław 1986 s. 73.

⁶ Warszawa 1918.

⁷ Tamże s. 1–9.

⁸ J. Biegański: *Ogródek lekarski przy szkole*. Warszawa 1922 s. 4–5; *Rośliny lekarskie dziko w Polsce rosnące*. Warszawa 1918.

⁹ W. Szafer: *Rezerwy w Polsce*. W: *Skarby przyrody i ich ochrona*. Pod red. W. Szafera, Warszawa 1932 s. 308–313; A. Wodziczko: *Ochrona przyrody w Wielkopolsce*. W: *Stan badań nad roślinnością Wielkopolski i zadania na przyszłość*. Poznań 1936 s. 72–.

¹⁰ A. Wodziczko; Tamże.

¹¹ J. Biegański: *Zioła lekarskie jako jedno z naszych bogactw*. Warszawa 1923 s. 25–27; A. Magowska, dz.cyt. s. 8–9.

¹² J. Biegański, jw..

¹³ H. Tumiłowiczowa: *Ankieta Głównego Urzędu Statystycznego w sprawie uprawy i zbioru roślin przemysłowo-leczniczych w Polsce*. Warszawa 1935 s. 14–15.

¹⁴ J. Biegański: *Zielarz*. Warszawa 1932 s. 12–13.

¹⁵ W. Strażewicz: *Produkcja roślin leczniczo-przemysłowych w Polsce w roku 1927*. Warszawa 1930 s. 34–36.

¹⁶ W. Piotrowski: *Światowy obrót ziołami leczniczymi w świetle cyfr*. Warszawa 1932 s. 41; K. Pomijański: *Zielarstwo uspołecznione*. Warszawa 1937 s. 6–7.

¹⁷ A. Wodziczko: *Gatunkowa ochrona roślin w Polsce*. Łódź 1930. – A. Wodziczko był pionierem ochrony gatunkowej roślin w Polsce, lecz po raz pierwszy postulował ochronę gatunkową nie na łamach wydawnictwa: *Skarby przyrody i ich ochrona*, Warszawa 1932 (W. Grębecka: *Poglądy Adama Wodziczki na tle nauki o ochronie przyrody czasów międzywojennych*. „KHNiT” 1991 nr 2 s. 67–78), ale na zjeździe wileńskim Państwowej Rady Ochrony Przyrody w 1929 r. oraz w przywołanej publikacji z 1930 r.

¹⁸ W. Szafer: *Niszczenie przyrody pod hasłem użytkowania roślin leczniczych*. Warszawa 1931.

¹⁹ Por.: J. Paczowski: *Zmiany szaty roślinnej*. „Kosmos” 1930 Seria B s. 241–265. – Nieodwracalne zmiany szaty roślinnej wywoływane działalnością człowieka dostrzegano już w końcu XIX w., np. w tym duchu w 1893 r. wypowiedział się wybitny geograf i publicysta, Wacław Nałkowski, ale wtedy takie poglądy głosiły pojedyncze osoby.

²⁰ J. Muszyński: *Widoki i możliwości rozwoju zielarstwa w Polsce*. „Kronika Farmaceutyczna” 1937 nr 1 s. 13.

²¹ A. Wodziczko: *Kierunki współczesnej ochrony przyrody*. „Przyroda i Technika” 1935 z. 4 s. 1–.

²² M. Zajaczkowski: *Nowe parki natury w Polsce*. „Wszechświat” 1932 nr 3 s. 93–94.

²³ I. Turowska: *Rozwój zielarstwa a ochrona przyrody*. Warszawa 1934 s. 9–18.

²⁴ M. Chmielińska: *Przyczynek do ustalenia gatunków roślin przemysłowo-leczniczych polecanych do uprawy i zbioru z dzikiego stanu*. Warszawa 1934 s. 4–16.

²⁵ W. Strażewicz: *Próba obliczenia zapotrzebowania surowców leczniczo-przemysłowych w Polsce w 1933 r.* Warszawa 1935 s. 8–10.

²⁶ A. Magowska, dz.cyt. s. 9–15.

²⁷ J. Gąłowska: *Zielarz w służbie ochrony przyrody.* Kraków 1955 s. 42.

Anita Magowska

THE RELATION BETWEEN THE COLLECTING OF WILD-GROWING MEDICINAL PLANTS AND THE PROTECTION OF NATURE IN POLAND

The paper presents a rather little known problem connected with the history of Polish herbalism, namely the collecting of medicinal plants growing in the wild during World War One. The plants were collected by members of the poorest and least educated social groups, who had little knowledge about the plants they collected and were interested mainly in easy gain. This led to the depletion of many stands of medicinal plants. Scientists, like Władysław Szafer, supported the collecting of medicinal plants at first, but once they realised its wasteful effects, they began to make efforts to protect the natural resources of medicinal plants. In the 1930s the collecting of plants growing in the wild was being gradually replaced by the cultivation of such plants. At the same time, herb collectors were being registered and trained. The 1934 act on the protection of nature also contributed to preserving medicinal plants growing in the wild.

